



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Teleologia losu : noty o poezji Bogdana Czaykowskiego

Author: Marian Kisiel

Citation style: Kisiel Marian. (2014). Teleologia losu : noty o poezji Bogdana Czaykowskiego. W: B. Nowacka, B. Szałast-Rogowska (red.), "Literatura polska obu Ameryk : studia i szkice. Ser. 1" (S. 131-142). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marian Kisiel

Uniwersytet Śląski

Teleologia losu Noty o poezji Bogdana Czaykowskiego*

I. Zaczynała się ta twórczość od wielu pytań. Dotykały one spraw pokoleń-
niowych, koncentrowały się na relacjach polskich *young angry men* i strażników
religii patriotycznej, niewątpliwie także nasilały się wówczas, gdy mnożono
wątpliwości, w jakim języku narodowym młody emigrant może i powinien wy-
rażać artystyczną ideę oraz z jakiego języka może i powinien czerpać pożywkę
dla własnej wyobraźni¹. Ale pośród tych pytań — przecież ważnych — jedno
wysuwało się przed wszystkie inne, zdominowało je, pewnie nawet doszczętnie
i bezapelacyjnie unieważniło.

Jest to pytanie o teleologię losu. Tego losu, jaki zapisany został w roz-
wijającej się biografii własnej; jaki możemy odtworzyć z pamięci kultury, okreś-
lającej nasze pojmowanie świata i czyniącej z nas bezwolną kalkę zachowań
przeszłych pokoleń; jaki wreszcie założony został w ogólnym planie Opatrzno-
ści, być może w ogóle nie interweniującej w nasze życie, a tylko wpływającej
na nie przez znaki szczególnej łaski.

W poezji polskiej nie jest to pytanie rzadkie. Od lat trzydziestych wieku
XIX stale organizuje ono egzystencjalną i wspólnotową wyobraźnię Polaków,
a szczególnie intensywnie jest zadawane w sytuacji rozproszenia, przymusowej
emigracji z krajobrazu ojczystego i niekończącej się wędrówki w poszukiwaniu

* Artykuł został opublikowany wcześniej w mojej książce: *Ruiny istnienia. Szkice o poetach mniej obecnych*. Katowice 2013.

¹ Por. M. KISIEL: *Biografia i metafizyka. Szkic do portretu Bogdana Czaykowskiego*. W: IDEM: *Pamięć, biografia, słowo. Szkice o poetach dwóch generacji*. Katowice 2000, s. 91—102; B. SZALAŚTA-ROGOWSKA: *Urodzony z pioletów. O poezji Bogdana Czaykowskiego*. Katowice 2005, *passim*; J. PASTERSKI: *Od „dwu-zwierciadła” do ziemi-ojczyzny. Poetyckie zakorzenienia Bogdana Czaykowskiego*. W: IDEM: *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*. Rzeszów 2011, s. 96—197.

jakiegoś schronienia dla istnienia (pojedynczego bytu) wyrzuconego z istnienia (wspólnoty bytu). Ten diasporyczny sens pytania o los znamy z historii Żydów i tak też bywał odczytywany przez rówieśników Czaykowskiego. O tym już pisano².

Wyrzucenie istnienia z istnienia to jednakże odkrycie inności istnienia. Być może przeznaczeniem człowieka nie jest zakorzenie, lecz wykorzenie; być może — jak pisał Józef Wittlin o Odyseuszu i jego Itace — ojczyznę poety stanowi ból³, a ostateczny cel poznania to nie suma doświadczeń, lecz różnica między doświadczeniami.

Tak rozkłada się — uprzednio złożony w nierozdzielny spłot — pytanie o teleologię losu. W ujęciu najprostszym: o los, czyli biografię⁴.

Ale także — w ujęciu bardziej szczegółowym — o świadomość miejsca (miejsca), w jakie rzuceni jesteśmy za sprawą przypadku, decyzją własną lub innych. Więc: o los, czyli geografię intymną⁵.

Ale także: o dogłębne odczuwanie czasu własnego i czasów innych ludzi, których istnienie jakąś przedziwną siłą wdziera się w nasze istnienie. Więc: o los, czyli plagiat istnienia⁶.

Ale także: o relację między istnieniem pojedynczym jako niepodzielną częścią i między całością, która części niepodzielne chce widzieć we wzajemnej sensowności. Więc: o los, czyli różnicę metafizyczną⁷.

² Por. M. KISIEL: *Aksjomat Ihnatowicza. Przypis do światopoglądu londyńskiej grupy Kontynenty*. W: IDEM: *Przypisy do współczesności*. Katowice 2006, s. 143–156.

³ J. WITTLIN: *Słowo tłumacza do czytelnika*. W: HOMER: *Odyseja*. Z greck. przeł. i przedmową poprzedził J. WITTLIN. Rzecz o Homerze napisał R. GANSZYNIEC. Lwów 1924, s. 24.

⁴ Por. na przykład Z. MARCINÓW: „Urodzony wiele razy”. O poezji Bogdana Czaykowskiego. W: *Wśród poetów współczesnych. Studia i szkice*. Red. W. WÓJCIK. Katowice 1986, s. 142–152; M. KISIEL: *Biografia i metafizyka...*, s. 95–97; B. SZALAŚTA-ROGOWSKA: *Urodzony z piołunów...*, s. 31–60; J. PASTERSKI: *Od „dwuzwierciadła” do ziemi-ojczyzny...*, s. 100–125.

⁵ Konieczność refleksji nad „geografią poetyckiej wyobraźni emigrantów” szczególnie mocno akcentuje J. KRYSZAK w książce *Literatura złej chwili dziejowej*. [b.m.w.] 2005, s. 93–103. Por. także: „Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...”. *Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*. Red. W. LIĞEZA, W. WYSKIEL. Łódź 1995, *passim*. W odniesieniu do poezji autora *Trzcin czcionek* na tę kwestię zwróciła uwagę B. TARNOWSKA: *Ogród i wiatr. O pewnych elementach wyobraźni poetyckiej Bogdana Czaykowskiego*. W: EADEM: *Wokół „Kontynentów”*. Szkice i rozmowy z poetami. Olsztyn 2011, s. 53–74. W niniejszym szkicu — o czym dalej — problematyka „geografii intymnej” jest traktowana inaczej.

⁶ Odwołuję się tutaj do maksymy Émile’a Ciorana: „Istnienie jest plagiatem”. Cyt. za: Ph. LEJEUNE: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Red. R. LUBAS-BARTOSZYŃSKA. Przeł. W. GRAJEWSKI et al. Kraków 2001, s. 219.

⁷ Odwołuję się tutaj do Heideggerowskiej koncepcji bycia bytu w opozycji do bycia samego. Por. M. HEIDEGGER: *Przezwyjęcie metafizyki*. Przeł. M.J. SIEMEK. W: M. HEIDEGGER: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Wybrał, oprac. i wstępem opatrzył K. MICHAŁSKI. Warszawa 1977, s. 284–315; M. HEIDEGGER: *Identyczność i różnica*. Przeł. J. MIZERA. Warszawa 2010.

Ale także: o stałe doświadczanie tego, co niewyraźne, ujawniające się w figurach wyobraźni, konstytuujące „świadomość archetypiczną”⁸. Więc: o los, czyli „uczucie zależności stworzenia”⁹.

Te pytania są dla poezji Bogdana Czaykowskiego chyba najważniejsze i odpowiedzi na nie szukać będziemy w tej — zamkniętej już, jak okładki książki — twórczości przez pół wieku zrosnionej z emigracyjną, by tak rzec: „kanadyjską”, częścią polskiej literatury. W sposób oczywisty będą to odpowiedzi szkieletowe, dlatego nadałem im charakter not (dopowiedzeń, uściśleń, niewielkich korektur). Dwa ostatnie problemy związane z metafizyką i religią będą tylko wzmiankowane, ponieważ nie wiem jeszcze, jak je opisać, choć wiem, że są one dla światopoglądu poetyckiego twórcy *Okanagańskich sadów* niebywale istotne.

II. W *Trzcinach czcionek*, debiutanckim tomiku Bogdana Czaykowskiego, autobiografizm wierszy stanowi ich gest semantyczny¹⁰. To, co przeżyte, doświadczane, musi zostać zaświadczone. Młody poeta mógłby powiedzieć za Stanisławem Brzozowskim: „Co nie jest biografią — nie jest w ogóle”¹¹. Nie jest nią w tym sensie, że wymyka się ona jakiegokolwiek konceptualizacji. To biografia stanowi siłę przedustawną wyobraźni, ona uwiarygodnia idee, jakim chcemy być wierni i jakie głosimy, ona także określa nasze miejsce w istnieniu. Ten, kto lekceważy biografię własną, opowiada się po stronie anonimat, a idąc dalej — wyrzeka się tożsamości, ergo: lekceważy przeszłość, w której mieszczą się zarówno zdarzenia pojedynczego życia, jak i pamięć (o) Innych.

Trzciny czcionek są właśnie pytaniem o biografię — ludzką (stąd w tytule pascalcowski krzyk / szum trzcin) i poetycką (stąd owe czcionki drukarskie, jako *signum* utrwalenia estetycznego przeżycia). Czcionki szumią jak trzciny i krzyczą jak trzciny. I jak trzciny są mało znaczące. „Staw się zaplątał w sieciach tataraku / w trzcinach się zgubił jasny wiatr” — pisał o dziesięciolecie starszy Zdzisław Stroiński w wierszu o krajobrazowej, moralnej i prawdziwej klęsce Polaków¹². U autora *Okanagańskich sadów* podobnie: to, co jasne (arka-

⁸ A. CZERNIAWSKI: *Świadomość archetypiczna*. W: IDEM: *Muzy i sowa Minerwy*. Wrocław 1994, s. 147—157.

⁹ Por. R. OTTO: *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstw i ich stosunek do elementów racjonalnych*. Przeł. B. KUPIS. Wrocław 1993, s. 36: „Szukam dla rzeczy, o którą nam chodzi [uczucie »czegoś wyższego« — M.K.], jakiejś nazwy i nazywam to uczucie uczuciem zależności stworzenia (Kreaturgefühl), uczuciem stworzenia, które pogrążone jest we własnej nicości i przemijaniu wobec tego, co jest ponad wszelkim stworzeniem”.

¹⁰ Wiersze Bogdana CZAYKOWSKIEGO cytuję za tomem *Jakie ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956—2006*. Przedmowa, wybór i oprac. B. SZALAŚTA-ROGOWSKA. Kraków 2007.

¹¹ S. BRZOWSKI: *Pamiętnik*. Oprac. O. ORTWIN. Lwów 1913, s. 142.

¹² L.Z. STROIŃSKI: *Chmura. Portret poety*. Słowo wstępne J. HARTWIG. Oprac. H.Z. ETMADI. Lublin 2011, s. 34. Zob. też: M. KISIEL: *Ananke i Polska. O liryce Zdzisława Stroińskiego*. Katowice 2010, s. 131—143.

dyjskie), i to, co krzyczące, zaplątane, zagubione (historyczne), odnajduje się w zapętleniu jednostkowej traumy i transgresji. Przekroczenia, a poniekąd i wyzwolenia.

Bożena Szałasta-Rogowska zauważyła, że wiersze „o wyraźnym charakterze autobiograficznym [...] są w pewnym sensie zamaskowaną autobiografią” Bogdana Czaykowskiego¹³. Pogląd ten bliski jest także innym krytykom. „Wpisanie w twórczość indywidualnej biografii bohatera — jak notowała badaczka — miało na celu zobiektywizowanie własnych doświadczeń, miało być orężem przeciwko sztafażowi koncepcji próbujących wytłumaczyć całość historii (heglizm, marksizm) oraz miało na celu przedstawienie portretu nowego emigracyjnego pokolenia, którego losem była tułaczka i doświadczenie wielokulturowości”¹⁴.

To prawda, ale jest w lirycznej biografii Czaykowskiego jeszcze coś. Biografia bowiem nie stanowi tu ratunku, nie ocala, przeciwnie: mąci umysł i stacza do grona upośledzonych. W wierszu *Kluczyki* (s. 20–21), może najbardziej dramatycznym we wczesnej poezji Czaykowskiego, pytanie o biografię to jednocześnie pytanie o dramat biografii. „A ja?”, „Lecz ja?”, „Gdzie ja [...]” — to są pytania okrutnie depresyjne; nie ma w nich pragnienia odpowiedzi, a jedynie chęć udobitnienia postrzępionego „ja”. Jeszcze mocniej zostało to wyrażone w wierszu *Wizja w getcie*, gdzie „Obczyzna chorych ludzi, / Obląkany dom” (s. 23) przybiera postać apokaliptycznie destrukcyjną: „Bez domu domu dom” (s. 24).

Aliteracyjne, jękalne, w poetyckiej echolalii uwydatnione poczucie straty tego, co najważniejsze (domu), w istocie rzeczy ma zwracać uwagę nie na dom, lecz na jego mieszkańców. Rilkeńska perspektywa z drugiej elegii duinejskiej — że domy trwają, my przemijamy niczym podmuch powietrza¹⁵ — odnajduje się tutaj bardzo wyraźnie w swoim odwróceniu. Nie ma ekspresjonistycznego krzyku i żalu, choć jest płacz; nie ma egzystencjalnego lęku przed przemijaniem, lecz egzystencjalna świadomość utraty.

A jest to utrata całego stworzenia. I całej natury. Napisał poeta w nietytułowanym wierszu:

Jeszcze do dziś obmywa
Ziemię z popiołów niebo.
Liże ziemia swe rany.
Drży z przerażenia w snach.

s. 29

¹³ B. SZALAŚTA-ROGOWSKA: *Urodzony z piołunów...*, s. 60. Zdzisław Marcinów nazywał to „mitem osobistym”. Z. MARCINÓW: *„Urodzony wiele razy”...*

¹⁴ B. SZALAŚTA-ROGOWSKA: *Urodzony z piołunów...*, s. 60.

¹⁵ Zob. R.M. RILKE: *Elegie duinejskie*. Tłum. M. JASTRUN. Kraków 1962, s. 21.

Tak jednczą się w stałości i zmienności, trwaniu i znikomości, mocy i lęku wszystkie żywioły kosmosu. Wszechświat i człowiek. Jednczą się w przestrzeni i czasie, w tym, co można nazwać „geografią intymną”.

III. Geografia intymna stanowi sygnaturę naszej obecności w przestrzeni. Miejsce odkłada się w pamięci jednostki, a powrót do miejsc doświadczonych zawsze jest archeologią istnienia. Tam, gdzie jesteśmy (byliśmy), tam zostawiamy siebie. Parafrazując wiersz *Do M**** Adama Mickiewicza, powiedzieć można, że geografia intymna to zawsze „częstka duszy”¹⁶ i jako taka nosi ślady osobowości. Psychizacja pejzażu, interioryzacja przestrzeni, nostalgia za krajobrazem z przeszłości sprawiają, że w podmiocie ożywa świat. Wędrówka po miejscach z pamięci bywa wędrówką w czasie. *Homo viator* zawsze odwołuje się do czasu mitycznego, *hic et nunc* nie może obejść się bez *illic et tunc*.

Geografia intymna to więc nie tylko mapa odkładających się w pamięci miejsc, lecz także — a może przede wszystkim — mapa przeżytego (minionego) czasu. Pisał o tym poeta w wierszu *Miejsce i czas*:

Miejsce jest nieistotne,
miejsce w ogóle jest nieistotne.

Czas to co innego. Czas miejsca,
czas przed tobą i czas w tobie.

Czas miejsca jest chwilą tak wieczną,
że jak w słojach najsubtelniejszych włókien,
po których przebiegają w ułamkach sekund
elektromagnetyczne pociągi,

ma las i węgiel i tlen i początek
i przebieg świata,
i tylko przyszłość jest w nim potencjalna,
a resztę wszystko ma — czas miejsca.

Czas w tobie jest więc czasem
rozświetlonego z wewnątrz czasu miejsca,
po którym pustka nigdy się nie zapełnia.

A czas przed tobą jest jak wiatr,
który na ciebie napiera,

¹⁶ A. MICKIEWICZ: *Dzieła*. Kom. red. J. KRZYŻANOWSKI [et al.]. T. 1: *Wiersze*. Teksty przygotowali W. BOROWY i E. SAWRYMOWICZ. Dodatek krytyczny oprac. L. PŁOSZEWSKI i E. SAWRYMOWICZ. Warszawa 1955, s. 181.

jak wilk wsparty łapami w twoje barki
 (a kłębek nic pożera i pożera)
 i wiesz o nim więcej, niż chciałbyś wiedzieć,
 i nic, co byś chciał wiedzieć na pewno.

Podczas gdy miejsce jest nieistotne,
 miejsce w ogóle nie jest istotne.

s. 173

W wierszu Czaykowskiego — czytamy dosłownie — geografia intymna nierozzerwalnie wiąże się z czasem: „A czas przed tobą jest jak wiatr / który na ciebie napiera”. Dlatego wszystko, co „odkłada się” w podmiocie, jest, by tak rzec, uczasowione. „Czas w tobie”, „czas miejsca”, sprawia, że pustka po miejscu „nigdy się nie zapelnia”. Nowe miejsce nie luzuje dawnego, nie zastępuje go, nie może być żadną rekompensatą za utratę miejsca starego. W tym znaczeniu geografia intymna to „częstka duszy”. A ponieważ krainy utracone zawsze konsolidują jednostki w ich statusie ontologicznym, geografia intymna stanowi sygnaturę tożsamości.

W tym sensie Czaykowski powieli — inaczej tylko formułując — światopogląd Norwida. Pisał na marginesie jego wiersza *Przeszłość*:

Ważne jest to, że człowiek nie żyje tylko w teraźniejszości, że ma przeszłość. Dosłowne zrozumienie pojęcia przeszłości oznacza, że to, co się w niej zawarło, nie istnieje. To, co przeszłe, jest przeszłe. Stanowisko wygodne dla tych, których męczą wspomnienia! Norwid wskazuje na złudność takiego pojmowania przeszłości. „Przeszłość — powiada — jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”. Ucieczka od własnych czynów polegająca na relegowaniu ich do tego, co przeszłe, a więc już nieistniejące, i stąd jakby niebyłe, argumentuje Norwid, jest złudzeniem. [...] Norwid nie zaprzecza, że między teraźniejszością a przeszłością jest różnica, ale zaprzecza jakoby ta różnica niwelowała ciągłość między teraźniejszością a przeszłością¹⁷.

To wszystko odnosi się także do geografii intymnej.

IV. „Istnienie jest plagiatem” — zanotował Émile Cioran¹⁸. Rozwijając tę maksymę, powiedziałbym, że jest nim w tym sensie, że „istniejąc”, powielamy „istniejące” na wielu poziomach czasu (kiedyś, dzisiaj, jutro). Co jest, już było; co było i jest, będzie w przyszłości. „Tam i wtedy” znaczy tyle samo, co „tu i teraz”, i ma potencjalnie tę samą wartość, co „tam i później”. Nie chodzi tu

¹⁷ B. CZAYKOWSKI: *Myśl i jej ujęcie w poezji polskiej: od Norwida do Czerniawskiego. Rekonesans*. W: *Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji. Studia i szkice*. Red. Z. ANDRES, J. WOLSKI. Rzeszów 2003, s. 23.

¹⁸ Zob. przypis 6.

wszakże o proste odbicie, kalkę czasów, kopię równą oryginałowi. O tym mówi poeta w *Wietrze z innej strony*:

Wiatr z innej strony i od razu słońce.
Słońce, i zaraz wiatr z przeciwnej strony.
Odwrócił liście kolorem czerwonym
i zmieszał fale, których szczyty trwały
dłużej niż zwykle, nim runęły w przepaść.

Śmierć z jednej strony i od razu słońce.
I poruszenie wewnątrz jak w powietrzu.
Odwracam życie kolorem czerwonym
w tańcu jaskółek, zjawionych tak nagle.

Wiatr z innej strony, i zaraz jaskółki.
Jaskółki, i od razu wiatr z przeciwnej strony
Chmury mszyc zwianych w przestworza spod liści.
Bo wiatr i naraz piorun z innej strony.
I szczyt obłoku krócej trwa niż zwykle
przeciwnym wiatrem cicho uderzony.

Wiatr z innej strony, i od razu słońce.
Słońce, i zaraz wiatr z przeciwnej strony.

s. 140

Powiedzielibyśmy: koło czasu kopiuje istnienie. Śmierć odmienia się przez życie, życie przez śmierć. Koniec przez początek i na odwrót¹⁹. W poezji Czaykowskiego z tą natrętną myślą spotykamy się stale, lecz pod różnymi postaciami. W *Buncie wierszem* (s. 19): „Urodziłem się tam. / Nie wybierałem miejsca.”; „[...] mogłem się przecież urodzić / W [...]. / Ale urodziłem się tam.”; „A ludzie stamtąd krzyczą: / Wróć”; w *Komunikacie* (s. 56): „Wchodzimy powtórnie w te same wody, / w te same zastałe sadzawki, / ale gdzie jesteś?”; w *Okanagańskich sadach* (s. 199): „Urodzony wiele razy, urodziłem się raz jeszcze”.

To bardzo znane fragmenty. Interpretując je, krytyka łączyła biografię twórcy *Sporu z granicami* z problematyką tożsamości²⁰. Wyrażone w tych słowach doświadczenie tułactwa i wielokrotnych narodzin symbolicznych w istocie rzeczy jest traumatycznym odrzuceniem kopii istnienia. Powtarzalność losów,

¹⁹ Jacek ŁUKASIEWICZ (*Wiatr z innej strony*. W: IDEM: *Rytm, czyli powinność. Szkice o książkach i ludziach po roku 1980*. Wrocław 1993) pyta: „O śmierci napomknęto w tym utworze [...] jakby w przelocie. Wystarczy więc zmiana wiatru i śmierć się odmieni? Koniec zostanie zastąpiony przez początek?” (s. 193). Moim zdaniem, na te pytania Czaykowski odpowiada twierdząco.

²⁰ Szeroko na ten temat pisze B. SZALAŚTA-ROGOWSKA: *Urodzony z pioletów...*, s. 61–102. Por. także: J. PASTERSKI: *Od „dwuzwierciadła” do ziemi-ojczyzny...*, s. 96–197.

identyczność przeżytych doświadczeń nie sprzyja wspólnocie. Ta buduje się na innych podstawach. Jeśli więc istnienie stanowi plagiat, to pragnieniem jednostki jest uznanie istnienia za wyjątek. Nawet jeśli to nie całkiem możliwe.

Wiersz *I po cóż mam się odradzać* (s. 149) poeta rozpoczyna mottem z Zolli: „The same pattern of volutes is drawn on the rice-floor in Malabar tribal snake-totem ceremonies of possession...” („Taki sam wzór wolut plemiennych totemów o kształcie węża w czasie ceremonii opętania jest narysowany na podłodze ryżowej w Malabarze”):

I po cóż mam się odradzać w innej postaci,
Być sobą pośmiertnie, ale nie w tym życiu,
Przesiany przez grudki ziemi i łodygi traw;
Cokolwiek ze mnie będzie w dwoistej naturze,
Niech nie pamięta tego, co tutaj kochałem.

Niech się przesiewa w inne ciała, w inne duchy,
Co się rozpadnie. Niech myśli krążą jak ptaki bezpańskie,
Zanim wypatrzą miejsce, gdzie założą gniazdo.
Jeżeli coś zostaje niezniszczalne,
To niech się nie rozpozna, ani nawet czuje,
Że już kiedyś tu było. Sięgałem wstecz myślą
I zawsze rozpraszała się przed mym początkiem.
Mam zakreślone granice: przedtem, potem nie-ja.

A jeśli spotkam osoby kochane
W innych postaciach, czy staniemy blisko,
Nie wiedząc, jakie skupia nas źródłisko,
I odkrywając w sobie jakąś bliskość,
Od nowa tworzyć będziemy kolisko
Miłości, jak w platońskim śnie o androgyne?
Wiem, że choć zginę, ja nie cały zginę.
Niechże te rymy więc, o ile ocalały,
Świadczą, po moim trupie, że się śmiałem.

Podobną wymowę ma wiersz *Jakieś ogromne szczęście*:

Jakieś ogromne szczęście mnie zbudziło,
[...]
I z tym ogromnym szczęściem przebudzony
Wiedziałem to, co najważniejsze, więcej: czułem:
[...]
Że mi nie trzeba wcale posiadania,
Bo w życiu człowiek tylko gości.
Ani wieczności.

Istnienie jako plagiat, kolisty bieg świata, nie wyklucza naszej wyjątkowej obecności. Nawet jeśli te same znaki powtarzają się w różnych częściach świata, świadczą o tym, co wspólne, identyczne, może nawet nieoryginalne; poeta powie: „[...] w życiu człowiek tylko gości”. „I po cóż mam się odradzać w innej postaci” — zapyta, świadom tego, że prawdziwa gościnność bytu jest zawsze jednokrotna.

W istocie rzeczy chodzi o to, że zachwycająca nas powtarzalność losów, uwodząca umysł teoria o przenikaniu się dusz, sztuk, literatur i czego tam jeszcze, a więc: wszelkie korespondencje zachodzące w kulturze, tak naprawdę nie odsuwają pragnienia człowieka, by jego życie było w owym „plagiacie istnienia” jedyne. „Cokolwiek ze mnie będzie w dwoistej naturze, / Niech nie pamięta tego, co tutaj kochałem”; „Jeżeli coś zostaje niezniszczalne, / To niech się nie rozpozna, ani nawet czuje, / Że już kiedyś tu było”.

Formuła nihilisty egzystencjalnego Ciorana jakże ładnie została tutaj odwrócona w utajnioną myśl Koheleta o pięknie trwania i przemijania.

V. Pytanie o miejsce istnienia pojedynczego w istnieniu zbiorowości nie jest tylko różnicą społeczną, lecz także — na wyższym poziomie — różnicą metafizyczną. Martin Heidegger pisał, że w naszych rozważaniach zbyt często skłaniamy się do rozważania tego, czym jest sam byt, a nie poświęcamy głębszej refleksji istocie bycia w ogóle²¹. Pytanie o byt pojedynczy prowadzi więc w konsekwencji ku pytaniom o jego relację do bytu wspólnego. To jest też uzasadnione. Kiedy jednak chcemy rozstrzygnąć wątpliwości, które nie tylko dotyczą naszej codzienności i nie moszczą się na podłożu zależności horyzontalnych, powinniśmy zwrócić się ku bardziej generalnemu pytaniu o miejsce części w całości, a przekładając to na słownik filozofii — ku metafizyce. Píše Heidegger:

Metafizyka jest przeznaczeniem w sensie ścisłym i jedynym, o jaki tu chodzi: w tym mianowicie, że jako naczelna tendencja zachodnioeuropejskich dziejów metafizyka umieszcza człowieczeństwo w zawieszeniu pośród wszystkiego, co jest bytem — ale zarazem bycie tego, co jest jako dwoistość (Zwiefalt) obojga, nigdy nie może być czymś, czego metafizyka sama z siebie, poprzez siebie i w sobie właściwej prawdzie mogłaby doświadczyć, o co mogłaby pytać, co byłaby zdolna spoić.

Jednakże to przeznaczenie, o którym należy myśleć w perspektywie dziejów bycia, jest konieczne dlatego, że przechowywana w byciu różnica między nim samym a bytem, może, dzięki byciu właśnie, znaleźć się w prześwicie dopiero wtedy, gdy sama ta różnica wy-darza się jako taka. Ale jak mogłoby to nastąpić, gdyby uprzednio byt nie popadł w skrajne zapomnienie o byciu, a zarazem bycie nie objęło bezwzględności, choć dla metafizyki niepoznawalne-

²¹ Zob. przypis 7.

go panowania jako wola woli, która nadaje sobie ważność od początku i jedynie przez wyłączny priorytet, jaki przyznaje bytowi (czemuś, co jest przedmiotowo rzeczywiste) nad byciem.

Tak więc to, co w różnicy tej odróżnia, w pewien sposób udostępnia się przedstawieniu, zarazem jednak pozostając skryte w osobiwej niepoznawalności. Dlatego różnica sama jest przysłonięta²².

Problematyka różnicy metafizycznej to zagadnienie, które musi zostać dogłębnie rozpoznane w odniesieniu do poezji autora *Wiatru z innej strony*. Wczesna moja supozycja²³ domaga się większego nad nią namysłu. W każdym razie: namysł ten nie może być jedynie nad człowiekiem i egzystencją, lecz także nad czymś więcej, co jest nie tylko po Augustiańsku definiowaną różnicą między ciałem a duszą, ale wchodzi również w relację tożsamości i różnicy²⁴. Tutaj Czaykowski objawi się jako ten, który może z Heideggera, którego czytał, albo z Levinasa wyłuskać coś, co da mu pewność tego, „Czego myśl nie pomyśli, / Czuć nie przeczuje, język nie obnaży” (*Dwie antystrofy o śmierci* — s. 313).

W konsekwencji odnajdzie to, co Rudolf Otto nazywa *numinosum*, określi zależność „stworzenia” wobec tej siły tajemnej, która objawia swoją przerażającą moc, uzmysławia człowiekowi jego znikomość, także nicość, nieważność i podrzędność. Ale to są kwestie na inną okazję.

VI. Poezja Bogdana Czaykowskiego, widzimy to z perspektywy nowego stulecia, jest jednym z najważniejszych doświadczeń dwudziestowiecznej polskiej twórczości emigracyjnej, która określając swój językowy, narodowy czy tożsamościowy los po drugiej wojnie światowej, dramatycznie mierzyła się również z losem artystycznym. Niekoniecznie musiały się te dwie kwestie wykluczać; wiążąc jednakże to, co patriotyczne, z tym, co artystyczne, co bardziej przenikliwi wiedzieli, że gdzieś w dalszej perspektywie skazują się na literacki niebyt; odcinając się od własnej biografii, zrywają więź z tymi, dla których romantyczna idea cierpiętnictwa ważniejsza była od politycznego rozsądku. Zwrot ku postawie Conrada czy przyjęcie Bobkowskiego idei „kosmopolśności”, a nawet Gombrowiczowego rewizjonizmu, musiało być swego rodzaju przekroczeniem psychicznych barier. Bogdan Czaykowski doskonale wpisuje się swoją poezją w to, co moglibyśmy nazwać zwrotem moralnym polskiej emigracji powojennej.

²² M. HEIDEGGER: *Przezwyjęcie metafizyki...*, s. 291–292.

²³ M. KISIEL: *Biografia i metafizyka...*, s. 91–102.

²⁴ Pięknie te kwestie tłumaczy Barbara SKARGA w książkach *Ślad i obecność*. Warszawa 2005; *Tercet metafizyczny*. Warszawa 2009; *Tożsamość i różnica*. Warszawa 2009.

Nie mieści się ta poezja w historiozoficznej idei Tymona Terleckiego, upatrującej wzajemnego zbawienia: Polski przez Zachód, a Zachodu przez Polskę, ale zdąża w stronę tego, co jest stałą opozycją sztuki: jej moralnością i niemoralnością.

Opozycja ta, z ducha Czesława Miłosza, określa poezję autora *Okanagańskich sadów*. Nie bez przyczyny Miłosz był tak bliski Czaykowskiemu. W roku 2004 Czaykowski dedykował Miłoszowi wiersz *Czesławie*:

Czesławie,
Wino śpi i śpią podróżni.
Nad zatoką, ponad góry
Obłok biały i blask jasny.
Ścieżka obok czarnych głogów
Słyszysz cichy dotyk stóp.
I już widzę, i już idę,
Bo czuwałem, jestem gotów.
Wino śpi i śpią podróżni.

s. 299

O tym wierszu, powstałym w roku śmieci noblisty, i o poezji jako zwrocie moralnym, przyjdzie mi napisać kiedy indziej²⁵.

²⁵ Zob. o tym wierszu i o relacji z Miłoszem uwagi J. PASTERSKIEGO: *Od „dwuzwierciadła” do ziemi-ojczyzny...*, s. 154–158.

Marian Kisiel

The Teleology of Fate: Notes on the Poetry of Bogdan Czaykowski

Abstract

The paper deals with a broadly understood teleology of fate encoded in the poetry of Bogdan Czaykowski. Kisiel examines the notion in the biography of the poet and in the life of his lyrical persona, as well as in relation to his “intimate geography,” Cioran’s existence as plagiarism, metaphysical difference, the sense of the contingency of creation. In the poetry of Czaykowski biography does not redeem, intimate geography is a map of places and past times stored in the memory, existence as plagiarism does not preclude unique presence. Finally, the author argues that the poetry of Bogdan Czaykowski is representative of a moral turn in the inner life of the postwar Polish immigrants.

Marian Kisiel

Teleologia del destino
Note sulla poesia di Bogdan Czaykowski

Sommario

Il presente lavoro è stato dedicato alla questione ampiamente sentita della teleologia del destino crittografata nella produzione poetica di Bogdan Czaykowski. L'autore esamina la problematica della teleologia del destino nella sfera biografica del poeta e dell'eroe lirico, così come in quella della geografia intima, della teoria del plagio dell'esistenza, della differenza metafisica, del senso di dipendenza della creazione. Nella poetica di Czaykowski la biografia non salva, la geografia intima è una mappa di luoghi che si accumulano nella memoria e di tempo già trascorso, l'esistenza intesa come plagio non esclude l'eccezionalità della nostra presenza. L'autore di questo lavoro sostiene l'idea che la poesia di Bogdan Czaykowski si inserisce nella resa morale della migrazione polacca del dopoguerra.